

# Wac Toja, Bluszcz

Budzę się z długiego snu  
I mówię na to trzeźwo  
Jestem nieobecny znów  
Przeziąk mnie nieobojętność  
Może zniszczyłem się już  
Potrafię czuć tylko piekło  
Tyle razy coś we mnie pękło  
Ból po szumie gęsto  
Ten bluszcz zakrywa drogę snów  
I tonę w nim znów  
Jak tonę tu znów  
Mysli na głowie ciężą mi w chu\*  
Odpuszcza ile mogę  
A wymagania stawia głody duch  
Boże ile mógłbym mieć gdybym utrzymał trzeźwy mózg  
Znaki mówią czuj  
Intuicja to co masz  
Nie ma tak pięknych słów  
Tworzących tak trafnych zdań  
Nie chce trafić tam, gdzie byłem po raz kolejny  
Noże w plecy  
I dał hecy, kolejne skręty

I kolejny dzień  
Taki sam  
I gdzie mój sen?  
Nie wiem sam  
Znów czuje tylko stres  
Słyszę płacz  
I znów zabiłem się  
To nie tak!

Kolejny trak z układanki cały składa się  
I nie pytam na co czekasz, skoro co robić wiesz  
To tylko tekst  
Może to tylko sen  
Może zszedłem na Ziemię, by zamienić noc w dzień?